

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIRJSCOWA kwartał	3 zhr. 75 ent.
miesięcznie	1 " 30 "
Tygodnik Niedzielną kwart.	1 " 20 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym 5 zhr. — ent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii 6 "	
Francji i Anglii 23 franków.	
Włoch 25 "	
Belgii i Szwajcarii 18 "	
Turcji i ks. Naddun. 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskryta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 201. W Krakowie: Księgarnia *Jozeffa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. *Oppelt*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampowej 30 ent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Stan polityki francuskiej.

Gdy spór luksemburski przyjmuje charakter groźny dla pokoju, i z łatwością doprowadzić może do krwawego starcia, wypada zapewne rozpatrzyć się w położeniu Francji i Napoleona, dla łatwiejszego ocenienia i sporu samego, i możliwych jego następstw.

Niedawno, zdając sprawę z interpelacji podniesionych w Ciele prawodawczym francuzkiem, powiedzieliśmy, że ostre i zwycięskie krytyki opozycji rozwiały urok rządów napoleońskich. Niekorzystny dla nich obrót rzeczy z dziwną szybkością dostarczył faktów na poparcie czynionych zarzutów, zburzył do szczętu argumenta obrony.

Na drugi dzień po zapewnieniach ministra stanu, że Prusy dały rekojmie, iż potęga ich nie wyjdzie na niekorzyść Francji — zostały ogłoszone pruskie zaczepno-odporne traktaty z państwami południowemi Niemiec, posuwające aż do Alp wojenną Prus potęgę. Dodać należy, że zarówno Francja, jak rząd jej z dumą spoglądały na zeszlornoczną pośredniczącą rolę Napoleona, przy zawieraniu pokoju, w wspomnieniu tej roli szukając osłody przykrych zawodów. Dany ogłoszonych traktatów bez litości zniszczyły i to złudzenie. Warunek, do którego Francja najwięcej przywiązywała wagi, wytworzenie Związku południowego, w chwili gdy był podpisywany, już nie miał znaczenia. Państwa bowiem południowe przedtem już podpisały swoją od Prus zależność. Kogo więc tu oszukano, kogo chciano oszukać? — odpowiedź łatwa. Ogłoszenie tajnych dotąd dokumentów w tej chwili, gdy rząd francuzki zaręczał przed narodem, iż z Prusami w najlepszym porozumieniu, nie dowodziło również zbytnej uprzejmości. W Ciele prawodawczym chciano zaraz po ogłoszeniu powtórzyć interpelację, bo uważano stan rzeczy za zupełnie zmieniony.

Z słynnych traktatów najprzód dwa tylko ogłoszono, z Bawarią i Badenem. W dni kilka dopiero pojawił się w gazetach urzędowych traktat z Wirtembergiem — chociaż ten ostatni najwcześniejszą nosił datę. Dotyczy zaś on dworu, do najostatniejszych czasów najbardziej przeciwnego wpływom pruskim, dworu, najprzychylniejszego dla Austrii, lecz przytem spokrewnionego z Moskwą. Za czym więc błogosławieństwem odbyły się te zaręczyny Prus z państwami południowemi, traktat z Wirtembergią łatwą daje wskazówkę. Język cyniczny p. Bismarka, spełniający, rzec można, służbę moskiewską w parlamencie północnym, gdy rozprawy rzeczy polskich dotyczyły, nie zostawiał wątpliwości, iż próżno były nadzieje, aby Prusy skonsolidowane, raczej na Francji niż na Moskwie opierały swoje polityczne działanie.

Szukając odzyskania inicjatywy w sprawach europejskich, rząd napoleoński zrobił zwrot nowy i śmiały w wschodniej polityce, pewny będąc, iż pociągnie inne mocarstwa za sobą, i pozyska w nagrodę oprócz zwiększonego wpływu, nową zasługą około utrzymania pokoju europejskiego. Po pierwszych krokach w sprawie kandyjskiej okazało się, że jedni nie chcą puszczać się z Napoleonem i p. de Moustier na śliskie drogi, inni zaś chcą dążyć po nich do wprost przeciwnych celów, inni nakoniec nie chcą pozostać samowtór z Francją.

Zawiodła więc nadzieja łącznego pod przewodnictwem Francji wystąpienia. Zawiodła zasada swobodnych przymierzy, głoszona w świętych odpowiedziach napoleońskiego ministra, zawiodła w sposób bolesny, pehnąwszy francuzką dyplomację samą, do kroków niezgodnych z jej wyłączną korzyścią.

Wynurzyła się następnie sprawa drobnego zadosyćuczynienia Francji, zadowolenia jej ambicji, — mówimy tu o ustąpieniu Luksemburga — i okazało się znowu, że Prusy bynajmniej nie są tak życzliwe, jak miano nadzieje i głoszone publicznie. Przeciwnie, jeśli same nie zastawiły sidła, to nie zawahały się bynajmniej, pociągnąć Francję do najprzykrejszej i najbardziej kompromitującej pozycji.

Dziwnie szybki rozwój następstw z popełnionych błędów czy słabości, nie pozostał bez wpływu na wewnętrzną sytuację cesarstwa. Pierwszym skutkiem interpelacji i zniszczonego

uroku, było rozpadnięcie się większości rządowej w Ciele prawodawczym. Wydzielilo się z niej stronnictwo reakcyjne, tak zwanych *Mameluków*, mogące tylko rząd kompromitować, na drodze obranej dekretami 19. stycznia, na tej drodze, na której właśnie chciał rząd połączyć wszystkie siły Francji i zabliznić wewnętrzne rany — a jednak stronnictwo to, złożone z oddanych rządowi żywiołów, nie może być stanowczo potępionem.

Owocem rozdźwięku napoleońskiej większości jest już dymisja hr. Walewskiego, — którego słusznie czy niesłusznie robiła opinia reprezentantem pojednawczych dążeń. Z ustąpieniem jego straciły więc te dążeń swoje poparcie i rekojmie.

Były prezydent Ciała prawodawczego w liście do cesarza nie taj, że nastąpiła między nim a ministrami różnica w zapatrywaniu. — Z ustąpieniem więc jego ustąpiła również polityka pokojowa, wzięła górę polityka drobnych wynagrodzeń terytorjalnych za zmniejszoną powagę Francji. Taka zaś polityka fatalnie ciągnie do ciężkiej walki o drobne korzyści, bez współdziałania i gorącego współczucia narodu.

Wśród ponurych widoków, smutnie odbyło się otwarcie wystawy, szumnie zapowiadanej uroczystości, przemysłowego Austrii Francji, bez zadowolenia dumy, jakiego Francja w odbyciu przemysłowej uroczystości szukała. — Wśród ciężkich okoliczności pod ciężarem drżającej w powietrzu groźby: żadnego już błędu dalej nie wolno popełnić. — znikła radość niesposreżenie.

Jakaś Nemezis dziejowa mści się za opuszczenie spraw żywotnych ludzkości, mści się na najmniej winnych może, i peha gwałtownie na pole, na którym może tylko nowe błędy i nowe zawody czekają. — Fatalność jakaś, ciągnie do walki o wątpliwych korzyściach a nierównych szansach.

Mówiąc o krytykach rządów napoleońskich, podnosząc w mowach Thiers'a tryumf niezmiennych podstaw każdej polityki z drowego rozsadku, w mowie Favre'a gorące zarzuty przeciw używaniu drobnych środków i drobnej zręczności, tam, gdzie wielkie ledwieby wystarczyły, gdzie najwyższe ważyły się interesa, podnosząc w ogóle wniosły nastroj pamiętnych rozpraw, powiedzieliśmy, że nie wypadł jednakże z nich promień mogący rozjaśnić polityczny horyzont, rozświetlić ciemne drogi ludzkości, wlać nowe siły w francuzką potęgę. Nie wypadł wówczas i do dziś go nie ma.

Bóg trudne drogi przeznaczył Napoleonowi, mimo ich woli, z losem ich wiąże Opatrzność najwyższe zadania ludzkości. — Za opuszczenie ich, za skrzywienie mści się losem tragicznym Napoleonów, lecz razem z nimi padają znowu też sprawy, których oni bronili nie umieli.

Tu leży ogólny interes mającej nastąpić walki. Uniknąć jej, zdaje się, już niepodobna. Nie dopuszcza do tego skompromitowana pozycja napoleońskiego rządu wewnątrz kraju, skompromitowane wpływy Francji na zewnątrz. Zwycięzko przez Francję przeprowadzona walka nie przedstawia bynajmniej końca trudnościom. Zwycięstwo zaś Bismarka, dosyć jest wymienić, aby zrozumieć co znaczy dla świata.

Czy znajdzie zaś w sobie rząd napoleoński dosyć dobrych natchnień, aby wypowiedzieć słowo niedopowiedziane w interpelacjach, które wykazały niedostatki jego polityki, czy znajdzie dość siły i powagi, aby skupić naokół siebie całą Francję, jak za dni pięknych cesarstwa, sprzymierzeńców z pod ziemi wywołać? czy to możliwem jest jeszcze? — oto, podług nas uroczyste pytania nietylko losów napoleońskich, lecz zarazem losów Europy.

## Przegląd polityczny.

Jutro wraca namiestnik do Lwowa; z czem wraca, czy jakie w sprawie Galicji, tak co do jej stosunków wewnętrznych jak i co do jej stosunku względem monarchii, zapadły już uchwały, czy Galicja do węgierskiej, czy niemieckiej połowy monarchii przydzielona zostanie, czy też może odrębne otrzyma stanowisko autonomiczne, dotąd nie wiadomo. Z dzisiejszych dzienników wiedeńskich dowiadujemy się tylko, że p. Beust tak w Wiedniu jak i w Peszcie w ciągłej z hr. Gołuchowskim zostawał relacji odbył z nim kilka dłuższych konferencji. Wiedeńska *Zukunft*,

kóra także o tem donosi, powiada: „Prezydent gabinetu konferował w dniach ostatnich kilkakrotnie z powołanym umyślnie ze Lwowa c. k. namiestnikiem Galicji, hr. Gołuchowskim. Przedmiotem konferencji miały być koncesje, które Polakom jeszcze przed zebraniem się Rady państwa mają być poczynione, koncesje, odnoszące się, jak się samo przez się rozumie, do sprawy autonomicznego stanowiska Galicji”.

Nadto nie mamy zgola żadnych w sprawie bądź Galicji bądź przyszłego ustroju Austrii ważniejszych wiadomości. Według doniesień z Peszty z d. 3. b. m., ogłosił już dziennik urzędowy najw. postanowienie względem nadzupanów. Pomiędzy 26 nadzupanami nowomianowanymi jest 14 posłów. Br. Vay i hr. Forgach zostali własnoręcznie pismami cesarskimi od obowiązków jako nadzupani uwolnieni.

*Presb. Ztg.* utrzymuje, że jak słyhać, ma być utworzonych 200 batalionów honwedów jako landwera na podstawie nowej ustawy wojskowej. Z Zagrzebia nadszedł telegram z d. 3. bm., donoszący, że sejm chorwacki z pewnością na dzień 26. bm. zwołany zostanie. Reskrypt królewski, zwołujący sejm, jest temi dniami spodziewany. Cesarz miał oświadczyć, iż gwarantuje Chorwacji stanowisko odrębne, określone artykułem 42 z r. 1861. Wątpić bardzo, aby rząd mógł wobec stanowiska rządu węgierskiego i przyjętych względem Węgier zobowiązań, nadać Chorwacji taką autonomię, jaką wspomniany artykuł orzeka.

Sejmowi zagrzebkiemu ma być według innych doniesień przedłożony ściśle sformułowany projekt, wychodzący ze stanowiska, że historyczny związek między Chorwacją a koroną św. Szczepana, musi być w całości przywrócony. W projekcie rządowym ma być zarazem dokładnie określona autonomia Chorwacji, na wspomnianej podstawie historycznej oparta, tak że sejm chorwacki gotową zupełnie rzecz dostanie i jedynie będzie miał oświadczyć, czy się na nią zgadza czy nie.

W porcie Pola panuje, jak piszą do *Bohemia*, ruch nadzwyczajny. We wszystkich warstwach pracują nad budową i przebudowywaniem statków.

Z Pragi donoszą, że mieszkający dotąd w Wiedniu członkowie arystokracji czeskiej opuszczają stolicę i przenoszą się na stałe mieszkanie do Pragi.

W sprawie tylokrotnie zaprzeczonego se strony urzędowej przymierza prusko-austriackiego, piszą z Wiednia do *Schles. Ztg.*: „Niepodobniestwem jest, aby rząd wiedeński mógł zupełnie chcieć zaprzeczyć wiadomościom o zbliżeniu się Austrii do Prus, bo pewnem jest, że rokowania między Wiedniem a Berlinem były w toku i że p. Beust w tym celu głównie przybył był z Peszty do Wiednia. W kołach niemieckich i węgierskich jest zbliżenie się Austrii do Prus pożądanem, federaliści jednak są temu najprzeciwniejsi. Dodawać nie potrzebuje, że koła wojskowe nie są szczególnie pogłoskami o przymierzu austriacko-pruskiem się zdawały”.

Z legionu austriackiego, który wrócił z Meksyku, ma być osobny korpus strzelecki utworzony i ma stać w Dalmacji.

**Niemcy.** Jedną z najważniejszych, a na każdy sposób w chwili obecnej, głównie opinie publiczną zajmującą sprawą, jest sprawa malutkiego w. ks. Luksemburskiego, która tak niespodziewanie stanęła, iż łatwo być może, że posłuży za pozór do wojny między Prusami a Francją. Podaliśmy już ważniejsze o tem księstwo daty statystyczne, uzupełniamy je tu jeszcze wyjątkiem z dobrze napisanego artykułu *Dzien. Pozn.*, który następujące podaje szczegóły o Luksemburgu:

„Mała ta kraina, stanowiąca stok Ardenów, posiadająca piękne debowe lasy, znaczne pokłady węgla kamiennego; produkująca jako główny artykuł handlu wywozowego len i konopie; prowadząca nadto znaczny handel bydłem; graniczy na wschód z prowincją Nadreńską pruską, na zachód i północ z Belgią, na południe z Francją. Będąc hrabstwem, wchodzącem w całość cesarskiej Rzeszy niemieckiej do r. 1354, został Luksemburg aktem cesarza Karola IV. z dnia 13. marca tegoż roku wyniesiony do godności księstwa, na rzecz brata cesarskiego, Waclawa. W roku 1448 przeszedł Luksemburg pod panowanie książąt burgundzkich, następnie przez ożenienie się arcyksięcia Maksymiliana z córką Karola Śmiałego, pod rządy domu austriackiego. Po krótkiej przerwie okupacji francuzkiej za czasów Ludwika XIV., okupacji, w czasie której Vauban wznosił dotychczas istniejącą silną twierdzę, wrócił Luksemburg w traktacie utrechckim z roku 1714 znowu pod panowanie domu austriackiego i tworzył wraz z Niderlandami austriackimi czyli Belgią część tak nazwanego okręgu burgundzkiego Rzeszy niemieckiej aż do traktatu w Campo Formio z r. 1797, który księstwo Luksemburskie ustąpił na wieczne czasy Francji. W roku 1815 przysądził kongres wiedeński nowo-utworzone przezeń „wielkie księstwo Luksemburskie” królowi Niderlandów, wynagradzając niem postradane posiadłości domu jego w Niemczech. Równocześnie jednakże

orzekły traktaty wiedeńskie, że w. ks. Luksemburskie jest krajem należącym do Rzeszy niemieckiej, połączonym tylko unią personalną z królestwem Niderlandów; że będzie posiadało osobne rządy i odrębną administrację, a nadto, że stolica kraju, miasto Luksemburg, liczące obecnie do 13.000 mieszkańców, będzie fortecą związkową niemiecką. Prawo załogi zastrzegal akt Związku niemieckiego w trzech czwartych królowi pruskiemu, w jednej czwartej królowi Niderlandów. Droga osobnego układu ustąpił król niderlandzki w r. 1816 wyłącznie prawo mianowania komendanta twierdzy luksemburskiej królowi pruskiemu. W roku 1830 przystąpił cały kraj luksemburski, z wyjątkiem strzeżonej przez załogę pruską twierdzy, do rewolucji belgijskiej, a dopiero konferencja londyńska z roku 1839 przysądziła znowu prawo posiadania Luksemburga królowi Holandji. W roku 1866 wstrzymał się reprezentant króla holenderskiego, jako wielkiego ks. luksemburskiego, od głosowania na pamiętnem posiedzeniu frankfurckiego bundestagu z dnia 14. czerwca, a po formalnem zniesieniu tejże instytucji przez traktat pragski, uważał się król Wilhelm III. za wolnego od wszelkich dalszych względem Niemiec zobowiązań. Mimo to pozostała w twierdzy luksemburskiej załoga pruska pod dowództwem generała von Brauchitsch, a gabinet berliński wystosował do króla holenderskiego wezwanie, aby z w. ks. Luksemburskiem przystąpił do północno-niemieckiego Związku. Jak się zdaje, było to zawezwanie pierwszym powodem zaalarmowania gabinetu habsburskiego i opinii publicznej całego narodu holenderskiego, a zarazem projektu ustąpienia owej niebezpiecznej posiadłości potężnemu sąsiadowi francuzkiemu. Potrzeba pieniędzy ze strony Hollandji grała widocznie w tych układach podrzędną rolę; głównie chodziło silnie o niepokojeniu podstawą Prus rządowi i narodowi holenderskiemu o zabezpieczenie całości kraju przez przyrzeczone zarazem, podobno przy tej sposobności, przymierze francuzkie. Inicjatywa podobnego projektu wyszła, jak nie ma wątpliwości, z łona gabinetu habsburskiego; Francja przyjęła go ze skwapliwością. Co się tyczy ludności, liczącej na 47 kwadratowych milach przeszło 200.000 głów, w przeważnej części wallońskiej, w mniejszej części niemieckiej, katolickiej zresztą, kieruje się ona wprawdzie głównie względami handlowymi i dobrobytu materialnego, obok tego jednakże objawia niezaprzeczenie sympatje francuskie, czego najlepszym dowodem język tamtejszych sądów, administracji, wszelkich instytucji publicznych i wyżej ukształconego towarzystwa. Wnosząc z charakteru i fizjonomii kraju, nie ma prawie wątpliwości, że głosowanie powszechne wypadłoby na korzyść przyłączenia do Francji. Tego nie usiłują zaprzeczać nawet najpatryjotyczniejsze organa prasowe niemieckie. Mimo to grozi opinia publiczna w Prusach istną burzą przeciw projektowi ustąpienia Luksemburga, a rząd, zdaje się, mimo przyjaźnego stosunku do Francji, podziela jej usposobienie. Organa rządowe wtrącają wojennym odgłosem opinii publicznej. Co ważniejsza, wychodzą równocześnie coraz to nowe posilki ku wzmocnieniu załogi pruskiej w Luksemburgu a arsenali tamtejsze pracują, według wiarogodnych doniesień, z podwojoną gorliwością. W tych dniach dalej, aresztowano na rozkaz pruskiego placokomendanta kilka osób, które, sprzedając zbyt energicznymi sympatjami akt aneksji do Francji, wznosili na ulicach Luksemburga okrzyki: *Vive Napoleon! Vive la France!*”

Organ p. Bismarka, berlińska *Nordd. Allg. Ztg.*, stara się się wprawdzie, jak z wczorajsze-go telegramu widzimy, uspokoić opinie publiczną, tłumacząc, że jakkolwiek Francja w posiadaniu Luksemburga byłaby dla Niemiec groźniejszą niż teraz, to jednak jeszcze układ między Francją a Holandją zawarty nie został, a nawet podobno rokowania już zerwano. W ogóle usiłuje *Nordd. Allg. Ztg.*, szczerze czy nie szczerze dowiedzieć, że rząd pruski wojny z Francją nie życzy sobie. Pod d. 2. b. m. pisze ten dziennik ministerjalny: „Sprawa luksemburska za-tworzyła giełdę naszą, a zarazem i ludność stolicy, a zatrowiła zdaje się zupełnie bez powodu. Mówiono o francuzkich uzbrojeniach, mówiono, że wojna jest nieuniknioną. Wojna o Luksemburg? W nowszych czasach zbyt lekko-myślnie oswaja się publiczność z myślą wojny; gdyby nie to, nikiby przypuścić nie mogli, żeby Francja chciała wojnę toczyć o przedmiot, który nietylko nie wart ofiar, jakie wojna za sobą pociąga, ale który nawet w razie wygranej będzie tylko stratą. Po zwycięskiej bowiem wojnie nie osiągnęłaby Francja nic, jak tylko, że przywróciłaby dawną nieprzyjaźń, którą uważaliśmy za szczęśliwie już usuniętą; zwycięzca opuszczając ziemię niemiecką, pozostawiłby po sobie nienawiść pokonanego, któryby o niczem nie myślał, jak o zemście. Oto byłaby korzyść, jakaby odniosła zwycięzka Francja; o ewentalności naszego zwycięstwa my mówić nie chcemy, ale francuzcy politycy i te ewentalności powin-niby wziąć na uwagę, nim się odważą zaatakować naród, walczący o całość swoich interesów narodowych. Nie jesteśmy wtajemniczeni w zamiary rządu francuzkiego, wiemy jednak, że

polityka drugiego cesarstwa począwszy od dnia 2. grudnia 1851 roku, dążyła ciągle do utworzenia takich stosunków wewnątrz i zewnątrz, które dawały rękojmię stałości. Wojna między Francją a Niemcami, jakkolwiek by wypadła, zachwiała by stałość zupełnie, i tylko nieprzyjaciele istniejącego porządku, i którzy chcą pchnąć Francję w bardzo niepewną przyszłość, mogą sobie życzyć wojny między temi dwoma narodami.

Jak wiadomo, była kwestja luksemburska przedmiotem interpelacji w parlamencie niemieckim. Główną treść interpelacji Benningsena i odpowiedzi hr. Bismarka już podaliśmy; teraz przytoczymy tu szczegółowe sprawozdanie z tego ważnego posiedzenia parlamentu niemieckiego, odbytego dnia 1. b. m. Zaraz po zagajeniu posiedzenia prezydenturę Simson oświadcza, że nadesłano mu wczoraj interpelację, podpisaną przez 70 członków parlamentu, o której zawiadomil prezesa komisarzy związkowych. Interpelacja pomieniona brzmi: „Niżej podpisani członkowie parlamentu zapytują się przewodniczącego komisarzy związkowych: 1) czy król pruski rząd otrzymał wiadomość, o ile uzasadnione są pogłoski codziennie wzrastające o rokowaniach między Francją a Holandją, dotyczące się odstąpienia w ks. Luksemburskiego? 2) czy kr. pruski rząd jest w stanie udzielić wiadomości parlamentowi — w którym wszystkie stronnictwa zgodnie łączą się będą w najsilniejszym wspomaganie ku odparciu wszelkiego usiłowania, dążącego do oderwania dawno-niemieckiego kraju od wspólnej ojczyzny — że tenże rząd w połączeniu ze sprzymierzonymi jest zdecydowany zabezpieczyć na wszelki przypadek trwałe połączenie w księstwa Luksemburskiego z resztą Niemiec, mianowicie prawo utrzymywania załogi pruskiej w fortecy Luksemburg?“. Marszałek Simson zwraca się do przewodniczącego komisarzy związkowych, czy zechce na interpelację tę odpowiedzieć. Hr. Bismark oświadcza swą gotowość, a marszałek wzywa posła Benningsena do zabrania głosu celem uzasadnienia swej interpelacji. Poseł Benningsen chce z miejsca mówić, lecz wzwany ze wszystkich stron, wstępuje na mównicę i odzywa się mniej więcej w następujące słowa: „Panowie! Od wielu dni mowa się z wszystkich stron wiadomości o rokowaniach pomiędzy francuzkim a holenderskim rządem o odstąpienie wielk. księstwa Luksemburskiego; z coraz większą pewnością głoszona jest wieść, że ośnośny traktat, odstępujący kraj ten, już jest zawarty. Podług tego zatem księżę niemieckiego pochodzenia, nie pomny na przeszłość tego kraju, zawarłby był handel o kraj, który po wszystkie czasy niemieckim był krajem, który jedynie przy sposobności założeń niemieckiego Związku, dostał się był w posiadanie panującej rodzinie w Holandji w zamian za ustąpienie innych ziem. Luksemburg, kraj niemiecki, który zawsze jako część powiatu burgundzkiego do państwa niemieckiego należał, z którego domu panującego cesarza pochodzili, będący dla Niemiec i margrabiów tą prowincją, jaką jest prowincja, w której stolicy parlament jest zbrany, ma być przez podobny handel dla Niemiec utracony. To jest, jak mniemam, nagłym wezwaniem dla parlamentu, ażeby jasno sobie przedstawił, co związki rządu, co reprezentanci narodu wobec takiego niebezpieczeństwa czynić mają. My nie tylko reprezentować powinniśmy w kraju granicznym Luksemburgu część niemieckiej ziemi, lecz musimy tam nadto bronić ważnej pozycji wojskowej, która, gdyby miała przez nas być opuszczoną, zagrażałaby wraz z Belgią niemieckim prowincjom nadreńskim, — fortecy, zbudowanej za pieniądze, które w r. 1815 Francji jako wynagrodzenie nałożone zostały, zbudowanej ku obronie Niemiec przeciwko Francji, w której to fortecy rząd pruski nie tylko na mocy traktatów wiedeńskich, wiedeńskich aktów kongresowych, lecz także na mocy osobnych umów pomiędzy rządem pruskim a hanowerskim z lat 1816 i 1817 uzyskał drogocenne prawa obsadzania i mianowania gubernatora i komendanta. Zagraża niebezpieczeństwo, że niemiecki kraj graniczny straconym być może, w którym ludność przeważnie jest niemiecką i życzy sobie przejść pod panowanie francuzkie; lubo może w niej okazuje się jeszcze pewna odraza od poddania się już teraz pod ciężkie wojskowe wymagania, jakie żądane są od wszystkich członków Związku północno-niemieckiego, jest ona niemiecką i niemiecką pozostać pragnie. Jeżeli mi pan marszałek zezwoli, to odczytam wyjątek z pisma, które otrzymałem z Luksemburga, a które zawiera domaganie się ratunku, krótko przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia je otrzymałem, z którego się okaże, że Luksemburg jest niemieckim, i że nie ma żadnej ochoty odłączyć się od Niemiec. (Tu odczytuje ośnośny wyjątek, w którym jest powiedziano, że pomiędzy 200.000 mieszkańców zaledwie jest 100, którzy po niemiecku nie mówią; gdyby przyszło do *suffrage universelle*, wystarczyłaby taka nadzieja sojuszu z Prusami, ażeby głosowanie wypadło wszędzie na korzyść Niemiec itd.) Panowie! Interpelacja, którą zanosimy do pana prezesa komisarzy związkowych, wyszła ze stronnictwa liberalnych parlamentu, gdyż my przedewszystkiem czuliśmy potrzebę zadokumentowania publicznie, iż w przypadkach, gdzie chodzi o odparcie niesłusznych zachcianek zagranicy, nie ma żadnego stronnictwa w Izbie (oklaski), że trudności, jakie się okazały w ostatnich dniach przy obradach nad projektem do konstytucji, nie będą miały najmniejszego wpływu na zachowanie się parlamentu całego, gdzie chodzi o wystąpienie zgodne i zwaite wobec zagranicy i o poparcie dotychczasowej silnej polityki rządu jak najstanowczej. (Żywe oklaski). Panowie! Z pisma, które wam odczytałem, i z innych zapisków, jakie częścią w listach otrzymałem, częścią w gazetach czytałem, dowiedzieliście się, z jaką troską w Luksemburgu oczekują rozwiązania obecnych rokowań. Ponieważ kraik ten sam oprzeć się nie może zachciankom francuzkim, tem większym jest obowiązkiem naszym, stanowczo wy-

stąpić przeciwko pragnieniom owym i bronić polityki. Panowie! Zagnanica osiłek korzystają z czasu, w którym Związek niemiecki nie jest jeszcze ukonstytuowany, ażeby potęgę swą wobec Niemiec wzmocnić. Jeżeli zaraz na razie przeciwko temu nie wystąpimy, nateczas zachcianki owe coraz częstszymi stawać się będą, a obecne przekształcenie Niemiec nie doprowadzi do utworzenia silnego państwa związkowego, ale raczej do dawnego rozdarcia i słabości. (Przeziębłe oklaski). Powinniśmy zagrancyjnie pokazać, że chcąc utrzymać pokój, nie lekamy się bynajmniej wojny, ale jesteśmy do niej przygotowani, gdzie chodzi o odparcie niesłusznych roszczeń. (Ogólne oklaski). Wiemy przecież wszyscy, że we Francji resztki wszystkich stronnictw i ich zgrybieli przewodzą starają się w namyślnych mowach podburzać nie tylko w celu zmiany zdobyczy, lecz może również w celu zgotowania obecnemu rządowi trudności. Dajmy szybko i stanowczo należą odpowiedź, a przysudimy podobne usiłowania w zarodku. Gdyby w chwili, w której parlament jest zgromadzony, ażeby przedsięwziąć nowe przeobrażenie niemieckich stosunków, gdyby w chwili, w której reprezentanci rządów i reprezentanci narodu wspólnie nad tem obradują, miały być odrywane od Niemiec prowincje graniczne: czyżby to nie było plamą, ciężko obciążającą honor niemiecki, czyżby przez to nie był wypiętnowany stempel słabości w kierownictwie naszej polityki zagranicznej?...“ Wspomniałszy w dalszym toku swej mowy o zaręczeniu królewskim, iż i najmniejszej wioski nie pozwoli oderwać od Niemiec, podniósł mowa radość, jaką zaręczenie to obudziło w całych Niemczech, a następnie zaręcza wśród żywych oklasków Izby, iż „król i teraz znajdzie naród tylko jeden, bez stronnictw zgola, jeżeli go wezwie do obrony wielkiej niemieckiej ojczyzny! Obawa zaś ta wojny zewnętrznej mogłaby się przyczynić do przedsięwzięcia ukończenia prac parlamentu i do porozumienia się z rządami związkowymi. Naród francuzki winien się przekonać, iż Niemcy żądają tylko zajęcia stanowiska im należnego, że nie szukają wojny i że przeto cała odpowiedzialność spada na Francję. Oba narody mogą w zgodzie i spokoju dopełnić swej misji cywilizacyjnej. Wojna zadaje obydwoim i rozwojowi kultury głębokie i ciężkie rany.“ W końcu zaręcza mowa, że jak stronnictwa Izby tak i cały naród popierać będą każdą politykę rządu, jeżeli ten stanowczo odparć zechce wszelkie zachcianki obcych mocarstw.

Na tę interpelację odpowiedział hr. Bismark:

„Przed kilku dniami podał J. kr. Moś król holenderski uwierzytelionemu w Hadze królewsko-pruskiemu posłowi w ustnej rozmowie sposobność do oświadczenia się, jakby rząd pruski to przyjął, gdyby J. kr. Moś zrzekł się zwierzchnictwa nad w. ks. Luksemburskim. Hr. Perponcher, nasz poseł w Hadze, odebrał polecenie, aby na zapytanie to odpowiedział: że rząd królewski wraz ze sprzymierzeńcami swymi w tej chwili nie czuje się w ogóle powołanym do wypowiedzenia w tej kwestji swego zdania, że musiałby J. kr. Mośi pozostawić odpowiedzialność za własne jego działania, i że rząd królewski przed zdaniem swej opinii o kwestji tej, gdyby go do tego okoliczności zmusiły, w każdym razie musiałby się poprzednio upewnić, jak się na tę kwestję zapatrują mocarstwa, które podpisały traktaty z r. 1859, i jak ją ocenia opinia publiczna w Niemczech, która w obecnej własnie chwili posiada w tem dostojnem zgromadzeniu odpowiedni organ. (Żywe oklaski). Drugim faktem było ofiarowanie ze strony królewsko-holenderskiego rządu, za pośrednictwem jego posła przy dworze tutejszym, chętnych tegoż rządu usług pod względem przewidywanych pomiędzy Prusami a Francją rokowań co do w. ks. Luksemburskiego. Na to odpowiedziliśmy, że nie jesteśmy w możności korzystania z tych chętnych usług, bo żadne w tej mierze nie odbywają się rokowania. (Wesołość i oklaski).

„Takie jest, panowie, o ile rządowi wiadomo, położenie tej sprawy w tej jeszcze godzinie. Mówię z przeyskimi: o ile rządowi wiadomo; i powołuje się na poprzednie moje oświadczenia względem możliwości zawarcia ugody. Nie będziecie zapewne, panowie, wymagali odemnie, abym w tej chwili — jak to reprezentantowi ludu, reprezentacji ludowej jest wolno — o zamiarach i postanowieniach królewskiego rządu i jego sprzymierzeńców w tym i w owym przypadku publicznie składał oświadczenia. Sprzymierzone rządy są tego przekonania, że żadne obecne mocarstwo nie naruszy niewątpliwych praw państw niemieckich i niemieckich ludności; spodziewają się one, że będą w stanie obronić i utrzymać w całości takie prawa na drodze pokojowych rokowań i bez naruszenia przyjaźnych stosunków, w jakich dotąd pozostają Niemcy z sąsiadami swymi — ku zadowoleniu rządów sprzymierzonych. Nadziejom tym tem bezpieczniej oddawać się będą mogli, im widoczniej spełnia się to, co p. interpelant poprzednio ku mojej radości napomknął: że przez nasze obrady złożymy dowód niezłomnego zaufania, nierozdzielnej spójni pomiędzy ludem niemieckim a jego rządami i pod jego rządami.“ (Żywe wszechstronne oklaski).

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu interpelował nasamprzód radny Mięczyński, z powodu runięcia jednego muru przy Domu narodnym, powołując się na uchwałę Rady w tym przedmiocie, jeszcze w listopadzie zapadłą. Zastępca burmistrza, p. Vrabetz, odpowiada na to: Stosownie do uchwały Rady miejskiej wzywano administrację Domu narodnego 1) do zwalania murów podspułych i grozących zwaleniem, i odbudowania ich na nowo, 2) do uprzątnienia i oddania miastu parceli, mającej służyć do rozszerzenia ulicy Teatralnej, dając termin prekluzyjny

do końca kwietnia. Tymczasem w poniedziałek zwała się część muru pod wpływem wilgoci. Magistrat delegował bezzwłocznie komisję na miejsce. Ta uznała, że czekać dłużej nie można, i wezwała administrację Domu narodnego do bezzwłocznego uskutecznienia roboty, pod zagrożeniem, iż w razie dalszej zwłoki demolacja gruzów, odbudowanie muru okólnego i zasypanie „jamy narodowej“ nastąpi z urzędu i na koszt administracji. W skutek tego administracja Domu narodnego ugodziła się z budowniczym, p. Serwackim, o wykonanie rzeczonych robót, i ma je w poniedziałek rozpocząć.

Odczytany następnie wniosek względem ułożenia statutu dla fundacji św. Łazarza, przydzielono sekcji I.

Po dłuższej dyskusji pomiędzy Gębarzewskim, jako referentem, i pp. Mięczyńskim, Szumanem Janem, Slavkim, Starzewskim i Wildem, oddano p. Maciejowi Golebiowskiemu dostarczenie chleba ptylowanego dla miejskiego zakładu sierot, a co do dostawy chleba razowego dla aresztantów, postanowiono koncertować z przedsiębiorcami; uchwalono zarazem na wniosek radnego Mięczyńskiego, aby na przyszłość względem dostawy obu tych gatunków chleba, licytacje osobno były odbywane, dla uniknięcia bałamuctwa.

Wśród wielkiego niepokoju i ogólnego zdziwienia referował następnie przebojem radny Gębarzewski nad rozmaitemi drobnymi sprawami, zalegającymi jeszcze z roku 1863 i 1864; większej części sprawy te, dawno już załatwione, przyjmuje Rada do wiadomości, inne uchwała bez dyskusji i bez bliższego wchodzenia w szczegóły przedawnione, lub odsyła do sekcji dla rozpoznania. Na wniosek Szumana Jana przerwa no ten referat, by sobie referent odpoczął; a tymczasem zdawał sprawę radny Gnoński imieniem sekcji II. względem udziału miasta w subskrypcji na akcje nowego banku hipotecznego. Sekcja zbadała w tym celu przy pomocy buchhalterji wszystkie fundusze, jakimi miasto w obecnej chwili może dysponować. Obliczone, że miasto ma majątku w papierach publicznych lokowanego ogółem 325.000 złr. realnej wartości. W kwotę tę wchodzi nie tylko sam majątek gminy, ale i majątek zakładów, pod jej zarządem zostających. Wszakże nie cały ten fundusz jest do dyspozycji. Na razie może gmina dysponować tylko kwotą 27.000 nominalnej a 19 realnej wartości. Oprócz tego ma gmina obligacje indemnizacyjne winkulowane w nominalnej wartości 170.000, a realnej 107.820 podług kursu z d. 21. marca b. r. Papiery te, służące obecnie po największej części za kaucję gminy w interesach z rządem, mogą być do 6 miesięcy wolne. Dalej ma gmina zastawione papiery 160.000 nominalnej, a 120.000 realnej wartości, na wykupno których potrzeba 66.000. Po sprzedaży więc tych zastawionych papierów zostałoby gminie 53.000 złr. do dyspozycji. Nakoniec ma gmina kapitały hipoteczne na realnościach w nominalnej sumie 83.000, a realnej 65.000 złr. Gotówki do rozporządzenia znacznie szęgo nie ma prawie żadnej. Po obliczeniu wszystkich tych kwot okazuje się, że gmina może dopiero kiedyś mieć do dyspozycji 180.000 złr. Sekcja zadała sobie trzy pytania: 1) Czy wogóle przystąpić do subskrypcji na akcje tego banku? 2) Czy przystąpić nie tylko z funduszami gminy, ale także z funduszami zakładów, pod administracją jej zostających? 3) Z jaką sumą przystąpić?

Zważywszy wielką pożyteczność dla kraju i bardzo obszerne przywileje banku hipotecznego, który się właśnie siłami krajowemi zawiązuje, sekcja jednogłośnie zgodziła się na subskrypcję, większością głosów zaś na przystąpienie nie tylko z własnymi, ale i z funduszami zakładów. Co do kwoty były głosy, przemawiające tylko za lokowaniem 50.000 (250 akcji), inne za 150.000 złr. 750 akcji). Sekcja zgodziła się na średnią kwotę, i zaproponowała subskrybować 400 akcji z 80.000 złr., z której jak wiadomo, na początek tylko 40% trzeba wpłacić; z tych 400 akcji ma być 250 zakupionych funduszami gminy, 150 funduszami zakładów. Rozróżnienie to jest wszakże tylko wewnętrznej natury. Wobec banku gmina występuje jako jeden nierozdzielny subskrybent. Komisja osobna ma się zająć wymiarem udziału pojedynczych funduszy i przeprowadzeniem całego interesu.

W dyskusji nad tym przedmiotem powstała, przemawiał radny Szuman Jan bardzo dosadnie i trafnie za subskrypcją 600 akcji (120.000 złr.), podnosząc wymownie, że lokacja majątku gminy w papierach tego banku, opartego na najpewniejszych hipotekach, będzie miała nie tylko pewność i bezpieczeństwo większe od dotychczasowej lokacji w papierach indemnizacyjnych, ale przyniesie i większe zyski, między innymi i ten najgłośniejszy dla kraju, że akcje będąc w stałym reku pozostaną wewnątrz kraju, nie będą podlegały fluktuacjom giełdowym, i będą zostawiać procenta i dywidendy w kraju, co przyczyni się do podniesienia handlu i przemysłu krajowego. — Radny Wild proponował wziąć 500 akcji (za kwotę 100.000.) W sekcji była za tem równość głosów, którą przeważał tylko głos przewodniczącego za subskrybowaniem na 400 akcji.

Z a k mówił w ogóle za subskrypcją, uprzedzając poniekąd niektóre wątpliwości, podnoszone ze strony zbyt trwożliwej lub nieświadomej, wykazując większe niebezpieczeństwo w tej lokacji dla majątku miasta, niż w papierach innych, osobliwie rządowych. B o c z k o w s k i i zaważał, iż dobry gospodarz majątku swego nie będzie nigdy lokował w jednym rodzaju papierów, bo tracąc na jednym, zyskać może na drugim, i jest bezpiecznym. Dla tego nie radzi brać dużo tych akcji, ale najwięcej użyć na to 60.000 (tj. zakupić 300 akcji), zwłaszcza że bank ten nie da gotówki na własne akcje. Szuman Jan odpowiedział mu bardzo trafnie, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo lokacji, to tej absolutnie nie można szukać w papierach jednego państwa, ale należałoby lokować swe kapitały w papierach różnych państw. Najlepszą hipoteką są realności, i taką właśnie nastęrcza ten bank. Jeżeli

chodzi o gotówkę, to tej dostanie miasto zawsze od tego banku w razie potrzeby, jeśli nie na zastaw akcji, to na hipotekę własnych realności. Dla tego skrupuły B o c z k o w s k i e g o są bezzasadne. Inne miasta wzięły już udział znaczny w subskrypcji: Kraków subskrybował 50.000, Drohobycz podobno 150.000, Bochnia i Wieliczka po 30.000 złr. Zresztą radny B o c z k o w s k i wyznał sam, iż może się mylił, bo nie robiąc nigdy wielkich interesów, ma wstręt od robienia ich także imieniem miasta.

Przemawiali jeszcze Darowski i za wnioskiem Szumana, Dąbrowski za wnioskiem sekcji, Wild za swoim, Starzewski w ogóle za subskrypcją. Po przemówieniu referenta, wykazującego głównie korzyści warunków subskrypcyjnych, które nie wymagają wyczerpania od razu całej kwoty nominalnej, ale na razie tylko 40 precent, przystąpiono do głosowania. Wniosek Szumana zyskał tylko 10—12 głosów; przyjęto natomiast 27 głosami (na 51 obecnych) wniosek Wilda (500 akcji) i resztę wniosków sekcji.

Przewodniczący p. Vrabetz, zamknął posiedzenie po godz. 10. wieczorem.

## Kronika.

— Kilka słów o rzeźbiarzu i szkole rzeźbiarskiej we Lwowie. Pan Parys Filippi, rzeźbiarz z Krakowa, w leższym roku przez żółkiewski komitet do zrestaurowania pomników historycznych, w farnym kościele w Żółkwi się znajdujących tamże powołany, i ukończywszy z końcem zeszłego roku tę robotę rzeźbiarską, przybył na wezwanie konserwatora zabytków archeologicznych w grudniu roku zeszłego do Lwowa, w celu zajęcia się restauracją 5 pomników, w podziemiach kościoła dominikańskiego się znajdujących.

Ze zaś już podczas jego pobytu w Żółkwi do niego kilku młodych ludzi względem pobierania od niego nauki w rzeźbiarstwie się zgłaszało, i ci młodzi ludzie obok najlepszych chęci także niezaprzeczony talenta w tym zawodzie artystycznym okazywali, powiódł p. Parys Filippi, zachęcony jeszcze zycielwami radami miłośników sztuki, zamiar otworzenia w bieżącym roku szkoły rzeźbiarskiej tu we Lwowie.

Aby ten zamiar tem pewniej do skutku doprowadzić, wniósł tenże z końcem grudnia z. r. do Rady miejskiej prośbę, aby mu do utworzenia tej szkoły pomocna się stała. Wedle projektu, do tej prośby dołączono, wypadałoby gminie opłacać pensję profesorowi, nadać lokal na szkołę i na gabinet profesora, sprowadzić różne odlewy i materiały surowe, nareszcie różne sprzęty do urządzenia tej szkoły.

Chociaż ta prośba przez Radę miejską dotąd załatwioną nie jest, jednakże już dzisiaj z wszelkimi prawdopodobieństwem przewidzieć się daje, iż gmina miasta, będąc wielorakimi wydatkami nader obciążoną, nie będzie tak skora do zaaprobowania tych nadzwyczajnych, w jej tegorocznym budżecie nawet nieprzewidywanych datków.

Lecz nie chodzi tu o przyjęcie projektu p. Parysa Filippiego, tylko nasuwa się pytanie: czyby nie mogła gmina miasta, dająca przy każdej sposobności dowody swojej troskliwości o podwignięcie oświaty, cokolwiek w tym względzie wedle swoich materialnych zasobów uczynić? Pomijając już, iż Kraków oddawna taką szkołę rzeźbiarską posiada, i iż ta szkoła przez wykształcenie tylu zdolnych rzeźbiarzy bogie owoce wydała, jednakże zważyć musimy, że do nas, przygotowujących się do otwarcia wystawy sztuk pięknych tu we Lwowie, już teraz należy staranie, aby ta wystawa także w niedalekiej przyszłości dziełami sztuki rzeźbiarskiej, od naszej miejscowej młodzieży pochodzącymi, się wzbogaciła. Przepomnieć także nie można, iż nasze stołeczne miasto nie posiada dotąd rzeźbiarza artysty, któryby nasze kościoły w dzieła tej sztuki mógł zaopatrzyć, któryby w medalionie dłym wykute rysy osób, około dobra kraju zasłużonych, przyszłości mógł przekazać.

Dla tego jeżeli już teraz nie możemy do otwarcia kompletnej szkoły rzeźbiarskiej przystąpić, poczynimy dziś choć wstępne kroki ku temu celowi. Przedewszystkiem wypada nam choćby niewielką ofiarą zniewolić pana Parysa Filippiego do osiedlenia się tu w mieście, nadając mu choćby niekosztowne lokale na otwarcie szkoły rzeźbiarskiej, z obowiązkiem przyjmowania miejscowej młodzieży do nauki; powtóre przeznaczmy, choćby niewielką sumkę na sprawienie najpotrzebniejszych odlewów i przyborów. A tak małym kosztem położymy już dziś podwaliny pod budowę, którą lepsze czasy wykonać mogą.

Jeżeli zaś z nadarzającej się teraz sposobności już dziś nie skorzystamy, odłweczymy to dzieło w długie lata, to p. Parys Filippi nie znalazłszy w reprezentacji miasta odpowiedniego i chętnego poparcia, opuści w niedługim czasie nasze miasto, szukając tam zatrudnienia, gdzie dzieła sztuki rzeźbiarskiej więcej od nas cenić i poszukiwać potrafią.

Nie wdajemy się w ocenienie zdolności p. Filippiego, bo o nich nader chlubnie orzekli już znawcy sztuki, bo o nich świadczą pomniki, w żółkiewskiej farze się znajdujące i przez tegoż rzeźbiarza restaurowane. Ale ktokolwiek i sam w tym względzie własnego doświadczenia nabyć chce, raczy zwidzić tymczasową pracownię tego rzeźbiarza w zabudowaniu klasztoru dominikańskiego.

Początek trudny niechaj gminę od popierania tego celu nie odstrasza, bo zasoby gminy miasta są wielkie, ofiara projektowana jak na teraz jest niewielką, a szkodliwoci prywatnych osób w niedalekiej przyszłości pewnie reszaty dokona.

I c. k. konserwator przystępując do restauracji pomników dominikańskich, krom najlepszych chęci, nie rozporządzał żadnymi zasobami na pokrycie znacznych wydatków, z tą restauracją połączonych. Jednakże już dzisiaj znalazł w osobie hr. Włodzimierza Dzeduszyckiego dobrodzieja, który wydatki restauracji jednego pomnika wyłącznie na siebie przyjął. Dalszą część tych wydatków ma pokryć czysty dochód, jaki wypłynie z 2 odczytów, które nasz wieszcz, p. Wincenty Pol, teraz w sali ratuszowej dać zamierza. Resztę — da Bóg — uzupełni poczucie obywateli dla zachowania tak rzadkich w naszym mieście pomników narodowych.

Dla tego każdy żywi niepiępną nadzieję, iż reprezentanci naszej gminy, którzy tyle już zasług około podwignięcia oświaty w kraju pożyli, i tą razą nie odmówią zachęty i pomocy do wskrzeszenia tej, dotąd u nas odlegiem leżącej, gałęzi sztuk pięknych.

(S. E.) Lwów dnia 4. kwietnia. (Starobitewski porządek na „Nowym świecie“.) Prima aprils, jakiego doznała dzielnica Nowego świata, i ci, którzy zmuszeni byli tamtejszemu piezno lub furami się przepierać, przechodzi wszelkie pojęcia i wyobrażenia ludzkie, zwłaszcza że się to w Lwowie pod okiem 100 radnych i tak świętego urzędu budowniczego dziać mogło.

Wiadomo, że buduje się droga przez Nowy świat do dworca kolei żelaznej, ale myślnie zrazu, że się to pod dozorem znawcy dzieje; tymczasem nie widac tego było, albowiem całą przestrzeń od kościoła św. Magdaleny aż po za zakład św. Teresy zawożono naraz błotem i gliną do wysokości łokcia, a w niektórych miejscach i wyżej, a oraz rozkopano drogę od Sykstuski koło kościoła św. Magdaleny. Wprawdzie z wywożeniem błota i gliny spieszone bardzo, a nawet i kamień już wywieziono i kawałek drogi na próbkę kamieniem wyłożono, ale zrobienie komunikacji, jak zwykle, na później pozostawiono — otóż skutkiem tego, dopokąd mróz trzymał, jeżdżono tamtędy, choć z wielkimi trudnościami, ale dnia 1. kwietnia, gdy prócz odwilży i deszcz zaczął padać, tam kto nie widział piekła i oehlani, niechby się był przypatrzył, jak w jednym miejscu zagrzęził powóz powyżej osi, w drugim doręczkarz, któremu zaledwie nakrycie faetonu na wierzchu pozostało, w trzecim zaś dwa wozy z beczkami, należącymi do fabryki pudrety, które nawet jakby na znak przestrogi aż do drugiego dnia w błocie pozostawiono, słowem — trudno opisać te niesześciwe przygody, jakie się przejeżdżającym tamtędy zdarzały i na jakie trudy i znoje w wydobyciu się z błota wystawieni byli. Prawda, że na drugi dzień już się ktoś dowiedział z urzędu budowniczego, bo wysłano wartowników, ażeby nikomu tamtędy przejeżdżać nie pozwolono, a nawet pozatykano przeszkodę — ale cóż było z tymi robić, co tam mieszkają, lub z tymi, którzy codziennie do miasta jarzynie wywożą i do domu wracają? Otóż tych odsyłało na Gródeckie lub na Wólkę, niech sobie tamtędy drogi szukają do domu. Trzeciego dnia zaczęto już nareszcie w niektórych miejscach drogę naprawiać, przejazd umożliwić, ale przypatrzysz się wszystkim, z czego to zaledwie setna część jest podana, i nasłuchawszy się przekleństw i narzekan biednych tam zagrzężyli w ogóle całej opinii publicznej na doręczkarz urzędu budowniczego, a widząc tak słuszne powody ku temu, koniecznie wypadła powiedzić słowa Chrystusowe: „Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“.

— Podobne skargi doszły nas od mieszkańców z pobliza ogrodu Jezuitckiego na zupełne zaniedbanie drogi, prowadzącej ku dworcowi kolei przez ten ogród, gdzie jadąca przed kilkoma dniami dwukonna dorożka ugrzęzła tak mocno w ogromnym tam błocie, że od godziny 7mej wieczór do 10tej pracowało mnóstwo ludzi, przy pomocy czterech przyprzężonych koni, aby ową dorożkę wydobyć.

— Nauczyciele szkół ludowych. Z różnych stron kraju dochodzą nas skargi na niedbitłość nauczycieli szkół ludowych w wypełnianiu swoich obowiązków. I tak n. p. piszą nam z Gorlic, że przelożony tamtejszej szkoły, z powodu słabości, porucił kierownictwo jednej klasy któremuś z celujących uczniów, co oczywiście w postępach młodzieży szkolnej jak najgorsze spowodowało rezultaty.

We wschodniej części kraju zdarza się nader często, że nauczyciel szkółki ludowej, obok tego jest także dziekanem w cerkwi, poborą podatków i pisarzem gminnym. Gdy zatrudnienia te są intratniejsze od zawodu pedagogicznego, więc taki nauczyciel pilnuje pogrzebów, akafistów, podatków, cuszlagów i procesów gromadzkich i prywatnych daleko gorliwiej, aniżeli powierzono mu wychowania dzieci. Nieraz zdarza się, że prowadząc interesy kilku gromad, nauczyciel po całych tygodniach nie bywa wcale w swojej szkółce, a gdy ta przy braku funduszu nie może oprócz nauczyciela mieć także jeszcze i zastępcę uzdolnionego do udzielania nauk, więc w takim razie wykłady nie odbywają się wcale i dzieci nie robią nawet tych niezna-

cznych postępów, jakie by mogły zrobić przy niedostateczności obecnego systemu naukowego i przy braku uzdolnienia, jakiego daje spostrzegać u jego wykonawców. Co do tej ostatniej okoliczności musimy tu nadmienić, że przy tych mianowicie szkółkach, które podlegają nadzorowi konsystorza grecko-katolickiego, postanawiano nauczycieli nie podług kwalifikacji, jakie do tych posad mieć mogli, ale podług pożytku, jakiego się po nich można było spodziewać dla agitacji politycznej, prowadzonej przez tych członków konsystorza, którzy niemieli wywierać wpływ stanowczy na postępowanie ordynarjatu i naczelnej władzy szkolnej. Chodziło tym panom o to, żeby nauczyciel szkółki ludowej był oraz głosiicielem ich zasad, czytelnikiem i rozświecaczem bredni, drukowanych w „Słowie“, w „Strachopudzie“, w „Złotej gramocie“ i w „Pysinie do hromady“, żeby umiał wyszukiwać wrodzone ludowi naszemu równie jak dawniej szlachcie pieniaczko, żeby korzystał ze swego stanowiska jako „człowiek piśmienny“ i stał się na zewnątrz reprezentantem gromady, domagającym się w jej imieniu, choć bez jej wiedzy, używania wschodniej zabuki w pismach urzędowych i nierozłącznego od niej języka moskiewsko-bulgarsko-cerkiewno-anglikańsko-biurokratycznego. Obowiązkiem jest wszystkich ludzi wykształconych, którzy mają na sercu dobro ludu i jego oświatę, czuwać nad tem, by nauczyciele szkółek ludowych sumiennie wypełniali swoje obowiązki, żeby nie zaniedbywali powierzonoj im młodzieży dla ubocznych jakichś gałęzi zarobkowania. Wiadomo, że urzędnikom publicznym nie wolno obok państwowych piastować żadnych prywatnych funkcji; tem mniej może być cierpieniem, żeby nauczyciele ludowi odrywali się od swoich zatrudnień i przez dłuższy czas zaniedbywali je zupełnie.

Ktoby wiedział o podobnym wypadku, powinien o nim natychmiast zawiadomić przynależną władzę, a ta, jak się spodziewamy, nie omissza postarać się o zaradzenie zlewu.

— Wypadek na kolei czerniowieckiej. W skutek nagłego podmulenia przez powódź jednego z mostków tymczasowych między Starem Siołem a Boryniczami i lekkiego osiednięcia, zdarzył się wypadek na kolei, który wprawdzie najmniejszego uszkodzenia ludzi nie spowodował, bo nikt nawet kontuzji nie doznał, ale mógł się stać fatalnym! Lokomotywa i jeden wóz za nią przeszły most, lecz reszta wozów się oderwała, i w skutek pędu wyskoczyło pierwszych siedmnaście wozów z kolei o kilka sążni w bok. Były to na szczęście same wozy towarowe. Pierwszych kilka zgruchotałych zostało. Niektórzy technicy przypisują to oderwanie się wozów od lokomotywy nie osiednięciu mostku, lecz okoliczności, że w pierwszym wozie pękła os.

— Z nad Sanu. Często czytamy w dziennikach skargi na zle drogi po wsiach odległych od miast, ale cóż dziwnego, jeżeli Przemysł szczyści się drogą publiczną, przez Cybiniankę wiodącą, która może iść w zawody o pierwszeństwo (pod względem błota) z najlepszymi drogami w świecie. Zdaje się, że Przemysł czeka z naprawą tej drogi, aż kiedyś dowie się z dzienników, że ugrzęzły konie w błocie po uszy, a człowiek, chcący je ratować, zginął niespodziewana śmiercią. Starali się może kto o polepszenie drogi — ale cóż? komisja, ad hoc wyznaczona, w czasie złej pogody nie wyjdzie, bo dla błota tam się nie dostanie; wyjdzie ona może w czasie suchy, kiedy rolnik strwożony pragnie jak kania deszczu, wtenczas to pomimo że droga wązka i wymiwać się nie można, pomimo że nie ma żadnych rowów dla ścieku wody, droga będzie jaką taką, a naprawienie jej odłożone będzie ad feliciora tempora, to jest aż się kto w tym błocie utopi. Piszę to pod wrażeniem, jakiego doznałem, widząc wózek po osie w błocie zagrzęzły, i słysząc podróżnego na wielką skalę żorzącego miasto.

— Z pod Leżajska d. 29. marca. Wieści o zajęciu naszego kraju przez czulych sąsiadów turańskiego rodu, utrzymują się i w naszych, chociaż już nie ruskich, stronach z uporczywością, i odświeżają się od czasu do czasu. Może przed 6ciu tygodniami padły w Ulanow-

szezyńnie dwa strzały — nożną porą przez granicę, a kilkadziesiąt dotknęło bez swanku dwóch pogranicznych żołdatów — oczywiście figiel szwercerów; lecz w ustach moskiewskich przybrała ta zresztą zwykła przypadłość tak wielkie rozmiary, że według zapewnienia wyższych czynowników, prawie na międzynarodowej drodze śledzono i traktowano być ma. Jakaś zmore przesładuje to plemię, mimo tak „czystego“ sumienia, że w Galicji wiecznie się organizuje powstanie, że tysiące jest gotowych — w tej więc trwodze pragną i wierzą, że ich jedyni opiekuni-soldaty zgniotą ten bunt, a kraj oddadzą pod ojcowskie berło cara. Przyjaciele tego rodu i tej myśli są i u nas, a niektórzy księża unicy w tym duchu kierują owieczkami zupełnie swobodnie. — byłe beeryki popierały nierozumnie wprawdzie, ale niemniej skutecznie, te dążności...

Organizacja gmin wiejskich ukończona w naszych stronach, — z czasem pójdzie to jakoś; na razie jednak dotkliwie czuć się daje brak wszelkiej informacji; s. p. naczelnicy nasi poczuli wprawdzie z czeska drzemających na „Antstagu“ wójtów aż do przesylenia, ale tak jakoś bezskutecznie, że ci nie wiedzą. A broń Boże, żeby kto inny, oprócz urzędów, poważył się być przeciwnikiem lub pouczać lud w tej mierze!

W Leżajsku samym jeszcze niema końca z organizacją gminy. Pewne stronnictwo zjednało sobie tak energiczną pomoc ze strony byłego beeryku i jego naczelnika, iż owdłonegło wybory, które wypadły w myśl, przeciwnej ogólnemu życzeniu ludności. Dla tego też założono protest, pokryty kilkuset podpisami do namiestnika, którego ma miasto zaszczyt liczyć do swych honorowych obywateli. Oczekujemy sprawiedliwego uwzględnienia tej sprawy. Dla ogólnego uspokojenia kraju i dla szybkiego przejęcia się duchem autonomii, życzyć by wypadało, iżby Wys. rząd nie dozwalał eksploataować chwili oczyszczenia prywatnie.

— „Rus.“ Doniesiliśmy wczoraj, iż ma wychodzić pismo szczeroruskie pod tytułem „Rus“. Wydawcy tego pisma udali się do wydawcy „Słowa“, pana Dziedzickiego, z żądaniem, aby umiescił w „Słowie“ inserat, zawiadamiający o wydawnictwie, treści i warunkach prenumeraty na pismo „Rus“. P. Dziedzicki przyjął inserat o d m o w i ł.

TEATR POLSKI. Dziś, na dochód czytelnicy akademickiej: Marja Stuart Szylera. W roli tytułowej, ze względu na cel przedstawienia, występuje z grzeszności pani Aniela Aspergerowa.

Ostatnie wiadomości.

Dwudziesty czwarty zeszyt dziennika praw opuścił drukarnię rządową i pod nr. 57. zawiera rozporządzenie ministra finansów z 25. marca r. b. przyłączające krakowską Dyrekcję finansów do Dyrekcji krajowej lwowskiej.

Morgenpost donosi o bliźkiej już rewizji koncordatu, a to z tej przyczyny, że sejm węgierski go nie uzna w takiej treści, jak jest teraz.

Ministerstwo wojny rozporządziło, nie wydawać listów odprawnych (abszydów) tym wojskowym, którzy jeszcze nie ukończyli 12 rok służby, podlegają bowiem postanowieniom nowej ustawy wojskowej.

Presse wiedeńska podaje wiadomości, jakie otrzymała z Pesztu, o kierunku, w jakim ma zostać załatwiona kwestja kroacka. Otóż przedłożenia, jakie będą przedstawione sejmowi kroackiemu, którego zwołanie wkrótce nastąpi, mają być najprzód oddane pod uznanie sejmu węgierskiego. Mają zaś one polegać na następujących zasadach: Kroacja otrzyma taką autonomię, jaką dyplom paździenikowy ofiarowywał Węgrom, mianowicie autonomię wewnętrznego zarządu, sprawiedliwości, oświaty i policji. Wszystkie inne sprawy Kroacja rozstrząsać i załatwiać będzie łącznie z Węgrami w węgier-

skim parlamencie. Kroacka kancelarja nadwer-na w sprawach autonomicznych urzędować będzie w Zagrzebiu, jako władza niezależna, w sprawach zaś wspólnych, podlegać węgierskiemu ministerjum. Co do nadbrzeżnych miast Rieki i Baccari ma zostać zastosowany art. 27. praw z 1848 r. Rieka (Fiume) zostanie jednakże bezpośrednio z królestwem Węgierskiem złączona, a mający być zamianowanym generał-kapitan zajmie miejsce w Izbie magnatów. Odpowiednio do tych podstaw, zostaną także władza i stanowisko bana określone.

Artykuł Monitora wiecz. o odpowiedzi Bismarka na interpelację w sprawie luksemburskiej, którego nie przyniosła wczorajsza poczta, podnosi najprzód, że hr. Bismark wypowiedział wzniośle konieczność, w jakiej są Niemcy, zwracania uwagi na drażliwość francuską. Następnie, że przyznał iż Luksemburg jest niezależnym państwem, którem król holenderski w zupełności może rozporządzać; nie starał się zaprzeczać, że Luksemburczycy nie życzą sobie połączenia z Niemcami. Hr. Bismark oparł się także na wpływ, jakie chęć utrzymania dobrych stosunków z pożądanym sąsiadem wywrze na politykę pruską w Kopenhadze. Ostatni ustęp jest w zupełności ciemny — co zaś do całego sprawozdania z odpowiedzi, wątpić należy, aby hr. Bismark uznał go za ścisły.

Niedawno dzienniki pruskie zamieściły niezmiernie pochlebny list króla włoskiego do hrabiego Bismarka, przy przesłaniu mu włoskich orderów. Dzisiejsza zaś poczta przynosi wiadomość z Florencji, że hrabia Usedom poseł pruski, doręczył tam d. 31. zm. order Orła Czarnego następcy tronu włoskiego i udał się następnie do Wenecji, dla oddania takiegoż orderu ks. Amadeuszowi.

Na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego, z którego nam telegraf przyniósł wczoraj krótkie sprawozdanie, Bismark oświadczył deputowanym z północnego Szlezwicku, żądającym odroczenia prawomocności uchwał o organizacji armii dla duńskiej części kraju, że mieszkańcy całego Szlezwicku są Prusakami, a kto chce koniecznie być Duńczykiem, temu do roku 1870 przysłuży prawo emigracji do Danii. — Posłowie z górnej Hesji mają zamiar postawić kwestję w parlamencie, czy całe w. ks. darmstadtzkie nie mogłoby przyłączyć się do Związku północnego.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Wiedeń dnia 5. kwietnia. Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska ogłasza następujące nominacje: Marszałkiem krajowym dla Czech hr. Edmund Hartig, zastępcą dr. Jan Liebeck; starostą krajowym dla Morawii hr. Emanuel Dubsky, zastępcą dr. Wencliczke; starostą krajowym dla Krainy, właściciel dóbr Karol Wurzbach, zastępcą deputowany Fidelis Terpius.

Florencja dnia 4. kwietnia. Ricasoli zawiadomił Izbę o dymisji gabinetu, przyjętej przez króla.

Haga d. 3. kwietnia wieczór. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił tutejszego posła francuzkiego, że król holenderski zaniewał już zamiaru odstąpienia w. ks. Luksemburskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Poznaniu zawiązało się nowe stowarzyszenie, mające na celu ochronę stanu przemysłowego przed nierzetelnymi dłużnikami i odbiorcami. Wielka część publiczności potrzebuje kredytu, inna go nadużywa w ten sposób, że albo bardzo wolno się uiszcza z długu za towary lub wyroby, albo zgola wcale nie płaci, przez co rzemieślnicy i przemysłowcy ponoszą ciężkie straty. Członkowie nowego stowarzyszenia zobowiązują się nawzajem udzielać sobie nazwisk opieszalszych lub nierzetelnych dłużników, żeby im nie kredytować.

Gazeta Przemysłowa, wychodząca w Krakowie już drugi rok, umieszcza teraz oprócz coraz ciekawszych artykułów z dziedziny technologii lub praktycznego gospodarstwa rolniczego-przemysłowego, także periodyczne przeglądy handlowe. Umieszczamy tu z ostatniego jej numeru, co pisze o handlu wełną i lnem.

Handel wełną owczą prawie przez cały rok przeszył był bardzo ożywiony. Przed wybuchem wojny z powodu znacznych wojskowych liwerunków ceny wełny utrzymywały się ciągle wysoko przy silnym odbycie; po wojnie wysokie aże i ożywiona produkcja wyrobów wełnianych wystąpiły znowu jako silne czynniki wewnętrzne handlu. W ogóle tak pomyślnym obrotem interesów jak wełna w roku przeszłym, niewiele artykułów się cieszyło; nie ma więc nic dziwnego, że składy po części wypróżniły się i ceny zaczęły się podnosić.

W obecnej chwili rzeczywisty interes na wełnę jest małego znaczenia, gdyż z jednej strony minął już noworoczny pieszński jarmark stanowiący o cenach, z drugiej strony zapasy znacznie się zmniejszyły; niemniej przeto można śmiało się spodziewać, iż handel wełna się ożywi i ceny ustalą; nadzieję zaś że nasza gruntu-jemy na wysokim aże i ztąd ożywionej chęci kupna za granicą, dalej na silnie rozwijającym się przemysle wewnętrznym, dostarczającym zatrudnień najznakomitszym fabrykom w Bernie, Reichenbergu, Bilsku i Białej.

Co się tyczy zawierania kontraktów, to samo z siebie wypływa, że i z powodu niskiego kursu waluty i znacznego wywozu sukna i towarów wełnianych za granicę, lepsze mają widoki. Dotychczas znane nam umowy zawarte zostały po cenach 15 do 25 złr. wyżej od cen z lat poprzednich; jednakowoż większa część wielkich właścicieli ziemskich, chodzących owce, dotąd do niczego się nie zobowiązała; wi-

dać, że przed ostateczną decyzją czekają na wiadomości o dalszym biegu wypadków.

Naturalnym następstwem teraźniejszego stanu waluty jest, że głównie za granicą, mianowicie we Francji, Szwajcarii, Anglii, rachują na przednie gatunki wełny, pochodzącej z Austrii, gdy przeciwnie nieraz się zdarza, że krajowi fabrykanci średnią i gorszą wełnę zakupują za granicą, mianowicie we Wroclawiu, gdy dawniej same tylko Węgry stanowiły główne targowisko na te gatunki wełny. Ze świeżo z Francją zawarty traktat handlowy, pomimo że i dawniej wełna nasza, idąca do Francji, wolną była od opłaty, wpłynął pomyślnie na powiększenie się jej wywozu w tamtą stronę, a następnie i podwyższenie cen — mamy już na to dowody.

Chociaż w roku przeszłym odbył na len był silnym i ceny trzymały się wysoko, w tym roku jednak jeszcze lepsze są niż widoki. W miesiącach maju i czerwcu, z pięknych posiewów spodziewano się bardzo bogatych żniw, ale stoty podczas rozszczenia tak niepomyślnie na niego wpłynęły, że przez to produkt ten tak na jakości jak na ilości znacznie ucierpiał; w skutek tego ceny o 15 do 25 na cętarze w górę podskoczyły. Równocześnie produkcja płóciennicza i przedziałnie niespodziewanie wysoko się rozwinęły — czy w takich stosunkach można było myśleć o taniej kupnie lnu? Obecnie interes ten jest bardzo ożywiony, i pomimo stagnacji w interesach, na jaką podczas wojny najważniejsze dla tego przemysłu okolice, z powodu przerwanego komunikacji ucierpiał, ceny nietylko nie spadają, ale owszem coraz się ustalają.

Jak się widoki na ten artykuł nadal ułoża, nie można jeszcze w teraźniejszych okolicznościach z pewnością oznaczyć. Prawdopodobnie ceny, mianowicie lepszych gatunków, raczej się podniosą, aniżeli spadną, za to lny zagraniczne, jako to rosyjskie i belgijskie, z powodu wysokiego aże na srebrze pójdą w górę. Z innej strony dla przędzy do Prus i Szlązka dobry odyt wróżyć można.

Zapasy lnu w pierwszych rękach, według niezawodnych wiadomości mają być nie zbyt wielkie, i chociażby większe przedziałnie dostatecznie do nowej kampanii zaopatrzone były — posiadający go a niemużni dziś do sprzedaży, nie mają się czego obawiać. Gorsze gatunki nie mają zbyt dobrych widoków, zdaje się jednak, że pomimo tego ceny nie spadną.

Podobnie jak ze lnem, ma się rzecz z konopiami. Zbiór tychże tak co do ilości jak co do jakości zawiódł powzięte zrazu nadzieje, z tego powodu i ceny poszły w górę. Pomimo tego handel tym artykułem

w ostatnich miesiącach był bardzo ożywiony, tak, że pomimo chwilowego zwykłego w tej porze spoczynku w powroźnictwie, ceny konopi żadnej nie doznały zmiany. Prawdopodobnie utrzymają się one i nadal dobrze, a może nawet z wiosną pójdą cokolwiek wyżej. Zagraniczne gatunki z powodu wysokiego aże znacznie ucierpiał, a dowóz rosyjskich konopi chwilowo zupełnie ustał.

Kraków d. 2. kwietnia. Z wczorajszego targu zbożowego na granicy królestwa Polskiego nie ma co donieść, gdyż nie było wcale dowozu, ani też właściciele ziemscy nie stawili się z próbkami, ofiarując zboże na sprzedaż. Owszem przybyły ztamtąd żądania za kupnem owsa, tak, iż poczyniono tutaj zamówienia na kilkadziesiąt cętarzy, placąc go z odstawa do Michałowic po 19 i 19 $\frac{1}{2}$  złp.

Dzisiejszy targ w Krakowie był bez żadnego znaczenia, bo ani posiadacze zboża ani kupcy nie pojawili się. Ruch przeto ograniczył się na kupnie drobnych ilości na miejscową potrzebę. Nieco żyta odeszło po zhr. 8. 8.10 do 8.20, przedniejsze po zhr. 8.30 do 8.40 za 162 ft. w.ied. Pšenica tak biała tutejsza jak galicyjska zółta i czerwona odeszła w małych ilościach po zhr. 11.50, 11.75 do 12 za 172 ft. w.ied. Jęczmień dla krupników i do browarów po zhr. 6.50, 6.75, 7 do 7.25; owies po zhr. 3.60, 3.75 do 4 zhr. Kupiono także trochę jęczmienia i owsa na siewy, placąc pierwszy po 7.50, drugi po 4 zhr. 50 c. za dwie miary anstr. Konieczna na wysiew w drobnych partiach sprzedana do Królestwa i w tutejszą okolicę po 65, 68 do 70 zhr. za dwie miary austrjackie. (Cz.)

Część urzędowa.

Konkurs. Wydział krajowy przyjmując do dnia 15. maja podania na stypendjum w kwocie rocznej 95 złr. 20 kr. z fundacji Agenera hr. Goluchowskiego, o które ubiegają się mogą młodzieńcy ubodzy rodem z powiatu niegdysz krakowieckiego, bez różnicy stanu i wyznania religijnego, którzy z dobrym postępem oddają się naukom w szkołach średnich (gimnazjum lub szkole realnej). — Magistrat miasta Doliny poszukuje kasjera miejskiego z placą 500 złr., pierwszego kancelisty gminnego z placą 350 złr., a drugiego kancelisty gminnego z placą 250 złr. term. 6 tygodni.

Licytacje. Sąd krajowy we Lwowie sprzedaje dnia 10. maja, 7 i 21. czerwca sumę 4900 złr. w. a., intabulowaną na Budzanowie dla Konrada Bobrowskiego. — Sąd obwodowy w Przemyślu sprzedaje d. 24. czerwca dobra Lobozev w obwodzie sanockim.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie wzywa wszystkich wierzycieli M. J. Gottlieba w Krakowie; termin do 30. czerwca 1867. Zastępcę masy konkursowej dr. Machalski z substyt. dr. Schönborna.

Telegrafowany kurs wiedeński. W. A. z dnia 8. kwietnia.

Table with 2 columns: Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k., Pożyczka nar. 1854 6%, za 100 gl. m. k., Losy z r. 1860, Akcje banku nar. za 100 gl., Towarzyst. kred. na 200 gl., London 10 fnt. szterlingów, Dukaty cesarskie sztuka, Srebro za 100 gl. w. a.

Kurs lwowski.

Table with 3 columns: Dnia 4. kwietnia, w. a., w. a., Dają, w. a., w. a., Ządają, w. a., w. a.

Wiednia 3. kwietnia.

Table with 3 columns: 5% Metaliki na wal. austr., Pożyczka narod., Metaliki na m. k., Obl. ind. niż. anst., węgierskie, chor. i sław., galicyjskie, bukowińskie, siedmiogr., Listy zastawne, Banku narodowego, w monetach konw., w walucie austr., Galic. Zakł. kred. 4%, Austr. Zakładu kred. ziem.

Kursa zagraniczne.

Table with 3 columns: Napoleondory, Frank. 100 zhr. nr., Angsk. a. M. 100., Hamb. 100 mark., Londyn 10 fnt., Paryż 100 frank.

Warszawa 3. kwietnia.

Table with 3 columns: Półimperjalny, Listy zastawne III. ok., Akcje kol. żel. war.-wied., war.-bydg., Akcje banków i przemysłu, Banku narod. austr., anglo-austr., Zakładu kredytowego, Kolei póln. Ferdynanda, galicyjskiej, czerniowieckiej.

Pożyczki loteryjne.

Table with 3 columns: Oblig. gal. pożyczki głodo-wej z r. 1856, Losy pożyczki z r. 1839, 1854, 1860, 1864, srebrnej z r. 1864, kredytowe, ks. Esterhazego, ks. Sslm., hr. Palfy, ks. Klary, hr. St. Genois, miasta Budy, ks. Windischgrätz, hr. Waldstein, hr. Keglovich, Rudolfa.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Lu-

Table with 3 columns: Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r., o g. 5. m. 20. w., z Krakowa o g. 10. m. 30. r., Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w., do Krakowa o g. 2. m. 54. p., o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-

Table with 3 columns: Czerniowieckiej, Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano, z Czerniowiec g. 6. 25 m. r., Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano, o godz. 5. wiecz., do Czerniowiec g. 8. 45 w., z g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. kwiet-

Table with 3 columns: Pp. Hr. Koziębrowski J. z Michałowki, br. Gostkowski A. z Czyżowic, Petrowicz F. z Wołoskowa, Radziejewski E. z Dittkowiec, hr. Łacynski E. z Polski, Krzysztofowicz F. z Trybouchowic, Skowronski J. z Moskwy, Meissner W. z Zwikau, Mirski A. z Dzikowa, Palmarin J. z Stanisławowa.

Handel nasion i szczerpów  
KAROLINY GEISTLER

w rynku (pod Wiosną 1. 158).  
poleca wszelkie gatunki nasion warzywnych, pastewnych, traw, konicy i kwiatów najpiękniejszych w oblibym wyborze. Drzewa owocowe 3-letnie, brzoskwinie i morele, jedna szczerpka po 2 zlr. 50 ct. Grusze, jabłonie, sliwy, czereśnie, wisnie 3-letnie po 1 zlr. w. a. z rodzaju najszlachetniejszego. 1579 1-4

Gewerbehalle.  
1867.

Jährlich 12 Lieferungen a 9 Cgr.  
Illustrirtes Prachtwerk für Kunstgewerbetreibende und Architekten  
Als das reichhaltigste und wohlfeilste Musterbuch empfohlen.

Przenumeraty przyjmuje księgarnia J. Milikowskiego  
1577 we Lwowie, 1-1

Obwieszczenie.

Lba giełdowa lwowska ogłasza ninijszemu za porozumieniem z lba handlowo-przemysłową konkurs na pięciu senalów towarowych a sześciu senalów efektów. Ubiegający się o te posady mają się wykazać: 1) Obywatelstwem austriackim, 2) wiekiem 24 lat, 3) Nienagannem życiem, 4) Swiadczeniem uzdolnienia, uzyskanem od komisji egzaminacyjnej według stat. g. l. s. 30.  
Podania takowe mają być oddane do dnia 21. kwietnia b. r. w biurze tutajszej lby handlowo-przemysłowej, gdzie też zgłaszający się do egzaminu o terminie do onegoz dowiedzieć się mogą. 1562 2-3  
Lwów d. 30. marca 1867.

Wodę anaterynową  
do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dnem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 zlr. 40 c. tylko po 1542 6-7

40 cent. w. a.  
apteczka pod srebrnym Orłem  
ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

Ważne dla panów przedsiębiorców budowl.

Towarzystwo podpisane uwiadamia, iż na składzie swoim wielkim ma zawsze liczny zapas dachówek lupkowych wszelkiego rodzaju z własnych zaszczytnie znanych austr. szlacheckich pokładów dachówek lupkowych. Z powodu zbliżającej się pory ku podejmowaniu budowl. stosownie, uprasza Towarzystwo podpisane o wezwanie zamówienia, zapraszając najtroskliwszą staranność w celu zaopatrzenia odbiorców dachówkami lupkowemi pigmami i trawami.  
Cenniki rozsyłają się na żądanie pocztą odwrotną.  
Pierwsze austriackie szlacheckie Towarzystwo wyrabiające dachówki lupkowe.  
A. Alseber, J. Hanel i Spółka  
w Eckeradorf 1485 2-4  
pocztą: DORFESCHEN na Szląz. austr.

ESSENCJA  
Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew oczyszczających w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.  
Cena flaszki 2 zlr. 80 cent.; za opakowanie 30 cent.  
Dostępna we Lwowie jedynie w aptece Z. RUKERA. 1551 9-32

W handlu  
TADEUSZA UZIĘBŁO  
we Lwowie

jest jeszcze liczny zapas Ornatów po znizonych cenach do wyprzedania, przezo racy Wyżokie duchowieństwo, przed nadchodzącymi świątami, w razie potrzeby swoich wagi zwrócić, i do powyższego handlu z zakupem onych się odnieść. Na żądanie posyła się ornaty do wyboru 1503 3-3

SZPRYCOWANIE  
Z ROSLINY MATKO.

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechlebnie rzęźczaki najoporniejsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1516 8-16  
Każdy flakonik opatrzone jest podpisem: Grimault et Cie. Dostępna w Warszawie w składzie materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. Bruno Mieczyskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera Rukera; w Brodach w aptece p. Franzi; w Poznaniu w aptece p. Elsnera, a aptece Schaitera w Rzeszowie.

CENNIK Z APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

Table listing various homeopathic medicines and their prices, including items like 'Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go rozrarcia' and 'Dziela homeopatyczne'.

Zarząd zakładu zdrowego w Szczawnicy  
powierzył wyłączne domowi komisowemu  
pp. Jekiel i Krzyżanowski  
we Lwowie

główny skład wód szczawnickich dla wschodniej Galicji, Bukowiny i Moldo-Wołoszczyzny, a rozpoczęszy przesyłkę tegorocznych, ściżo napełnionych wód mineralnych, uprasza zatem osoby interesowane, aby tymże panom wcześniej swe zamówienia oddawać raczyli, by zarząd przy natłoku zagranicznych zamówień w pożądaną ilość wód ich skład zaopatrzył, a strony przeto na zwłokę narażone nie były. 1446 4-4

MAISON COLLAS  
BENZINE COLLAS  
FER-COLLAS  
VINAIGRE COLLAS  
FABRIQUE SPECIALE DE PASTILLES  
PASTYLKI z magnezi, pepsynary, rumbarbary, manny itd.

FOSFORAN ZELAZA  
LEBAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Polączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie. Fosforan zelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, usmierza bolesci żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upływy (blennorrhée), a szczególnie zadziwiająco sprawną skutki kiedy idzie o rozwinięcie oświaty młodych panienek, cierpiących na bladaczkę.

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechlebnie rzęźczaki najoporniejsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1516 8-16

Każdy flakonik opatrzone jest podpisem: Grimault et Cie. Dostępna w Warszawie w składzie materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. Bruno Mieczyskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera Rukera; w Brodach w aptece p. Franzi; w Poznaniu w aptece p. Elsnera, a aptece Schaitera w Rzeszowie.

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechlebnie rzęźczaki najoporniejsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1516 8-16

Każdy flakonik opatrzone jest podpisem: Grimault et Cie. Dostępna w Warszawie w składzie materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. Bruno Mieczyskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera Rukera; w Brodach w aptece p. Franzi; w Poznaniu w aptece p. Elsnera, a aptece Schaitera w Rzeszowie.

Każdy flakonik opatrzone jest podpisem: Grimault et Cie. Dostępna w Warszawie w składzie materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. Bruno Mieczyskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera Rukera; w Brodach w aptece p. Franzi; w Poznaniu w aptece p. Elsnera, a aptece Schaitera w Rzeszowie.

Księgarnia F. H. RICHTER we Lwowie  
zaprasza do prenumeraty na

PISMA  
JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

ODEZWA  
do całej piśmiennej Publiczności!  
Odszczególniającem się zjawiskiem są w dziedzinie wyrobów piór do pisania kruszcowych, świeżo wyszłe, amerykański patentowane  
konceptowe pióra kruszcowe  
z owalnemi zaokrąglonemi końcami.  
Właściwości, odszczególniające te pióra nowe od wszelkich piór dotąd znanych, są te mianowicie: Kuliste zaokrąglenie końców, w skutek czego nie drą papiera i nie utykają, nie obryzują, nie drapią i nie ciągną strzępek z pierni, tudzież nie wydzielają żadnej barwy kruszcowej ani drapań. Piór tych używać można do każdego rodzaju papieru i atramentu nieszkodliwie zupełnie. Prawdziwą jest przyjemnością pisać piórem amerykańskim z powodu tegoż lekkiego pociągu i gładkości, sunie ono lekko po papierze zostawiając piękny znak cienki i gruby w najpiękniejszem zlaniu jednego z drugim; nawet ręką niewprawną można niem pisać czysto, pignie i szybko.  
Amerykańscy koryfeje kaligrafii zalecają rzeżone pióra kruszcowe nawet do użytku dzieciom i wprowadzają właśnie w życie w szkołach.  
Dowodem doskonałości tych piór jest wielki obdyt, jakiego doznały w Pradze; do szesziusetu osobom bowiem ich istnienia sprzedał handel podpisany 2 000 pudełek osobom, które przed zakupieniem jeszcze same dobroci tych piór doświadczaly.  
Tych piór 4 końcowych dostać można w rodzajach: FF zupełnie cienkie, F cienkie; M średnie; B grube (szerokie).  
Po 100 sztuk piór znajduje się w jednej tykturce w kształcie książki malej, na których wyrażona firma po niemiecku: „zur Stadt Paris“, tudzież liczba amerykańskiego patentu: 40.627, a kosztuje jedna tykturka 1 zlr. w. a. Listy zamawiające prosimy adresować:  
An die Galanterie-Waaren-Niederlage „zur Stadt Paris“  
Prag Zeltnergasse 596 I. 1575 1-7

200.000 zlr.  
liczne mójże wygrane mogą być uzyskane już na dniu 15. kwietnia na jedną  
PROMESĘ z roku 1864  
po 2 zlr., i centów 50 na stopel. Na 10 sztuk jedna za darmo.  
Do zakupu i sprzedaży papierów państwowych pod warunkami najprzystępniejszymi polecam się i nadal. 1576 1-6  
Isaac Cohen, Banquier - Wien - Kärnthnerstrasse 8.

Prawdziwy angielski i Grodziecki  
PORTLAND-CEMENT  
zupełnie świeży nadszedł znowu, i sprzedaje się tak w całych jak i półbeczkach w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u  
Aug. Schellenberga we Lwowie.  
C. kr. uprz.

Towarzystwo Lwowsko-Czerniowieckiej kolei żel.

Niżej podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić pp. akcjonariuszy c. k. uprz. Towarzystwa  
kolei lwowsko-czerniowieckiej na  
trzecie zwyczajne walne zgromadzenie,

które odbędzie się dnia 29. kwietnia 1867 r. o godz. 9. przedpołudniem w sali wiedeńskiej akademii handlowej (Academiestrasse 12).  
Przedmioty rozprawy będą następujące: 1) Sprawozdanie roczne pro 1866. — 2) Sprawa zdania Rady nadzorczej z rewizji rachunków budowy i ruchu z r. 1866. — 3) Przodłużenie kolei z Czerniowca do Suczawy (§. 17 i §. 27 statutow). — 4) Oznaczenie dywidendy podług §. 46 statutow. — 5) Wybór Rady nadzorczej na rok 1867. — 6) Utworzenie zarządu emerytury dla pełniących służbę przy Towarzystwie.  
Ci panowie akcjonariuszo, którzy chcą być obecni na zgromadzeniu walnem, lub też korzystać z prawa głosowania w miarę §§. 22, 23 i 25 statutow, mają swoje akcje  
najdalej do 20. kwietnia 1867  
w Wiedniu w Banku anglo austriackim,  
we Lwowie w Filii banku anglo-austriackiego,  
w Krakowie u panów F. J. Kirchmayer i Syn,  
w Londynie w Banku Anglo-Austriackim.

złożyć za pomocą dwójnasób wygotowanych konygnacyj (do których blankiety wydawane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i ajencjach, a otrzymają także kartę legitymacyjną u zgromadzeniu.  
W razie zastępstwa muszą być pełnomocnictwami, wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej przez mocodawcę własnoręcznie podpisane  
W Wiedniu dnia 26. marca 1867  
1561 3-3  
Rada zawiadowcza.

Najtańsza w świecie bielizna.

Wielkie znizenie cen  
pierwszej i największej wyrobni bielizny płóciennej Ludwika Modera w Wiedniu, Tuchlauba Nr. 11.  
Bielizna męzka, damska i dziecięca prawie za beżcen po cenach fabrycznych.  
Zareca się za prawdziwość, dobrą robotę i krój stosowny, pomimo tak znizonych cen, które każdego niezawodnie zadziwią i spowodują do po pierwszej próbie do powtórnych zamówienia. — Zamówienia z wszelkimi wymaganiami uskuteczniają się na wszystkie strony. Nie przylegające dobrze koszule, lub nie przypadające do upodobania mogą być natychmiast odesłane.  
Cennik bielizny wszelkich rozmiarów. Ceny stałe, niezmiennie tak dla odprzedających jak i kupców.  
Gotowe koszule męzkie. Najlepsza robota ręczna.  
Z białej przędzy koszule linae, zamiast 2 zlr. 50 ct. tylko 1.80  
Z przedniego gat. z półkoszulkiem „ 4 „ 50 „ „ 2.30  
Cienkie irland. i rumburg. koszule „ 6 „ „ „ 2.8  
Z cienkiego holend. płótna „ 6 „ 50 „ „ 3 „  
Kosz. z cien. rumb. pl. i przędzy ręcz. „ 7 „ 50 „ „ 3.50  
Z najc. rumb. pl. koz. piek. rob. ręcz. „ 10 „ „ „ 4.50  
Z najcieńszego be g. batystu „ 12 „ „ „ 5.50  
Białe i kolorowe perkalowe (Shirting) koszule.  
Koszule męzkie z białego perkalu zamiast 3 zlr. — ct. tylko 1.80  
z najc. franc. perk. „ 4 „ 25 „ „ 2.80  
W najnowsze wzory kolorowe „ 2 „ 50 „ „ 1.80  
Eleganckie kolorowe perkalowe „ 4 „ 57 „ „ 2.50  
Prawd. franc. batyst. kolor. koszule „ 6 „ 50 „ „ 3.50  
Najnowsze białe balowe koszule „ 6 „ 50 „ „ 3.50  
Płótna, chustki do nosa, nakrycia stołowe.  
Najcień. irlandz. i rumb. 50 lokci zamiast 50 zlr. — ct. tylko 24.—  
Najcieńsze batyst. weby 50 lokci „ 80 „ „ „ 45.—  
Dobre płóciene chustki do nosa, półtuzina po 1 zlr., 1 zlr. 50 ct., 1 zlr. 80 ct. do 2 zlr.  
Najcieńsze chustki batystowe, półtuzina po 2 zlr. do 2 zlr. 50 ct.  
Eleganckie kołnierzyki męzkie półtuz. po 1 zlr. 50 ct. 1.80 do 2 zlr.  
Zamówienia z prowincji za pośrednictwem pocztowem. Przy zamówieniach uprasza się o przesyłanie objętości szyl.  
A D R E S: An das Central-Depot der ersten Leinwäsch-Niederlage des Louis Modera, Wien, Stadt, Tuchlauben 11. 1566 6-7